Grudziądz, na czwartek 12-go listopada 1931 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 130. Rok XXXVIII.

Gazeta GRUDZIĄDZKA

Wydanie III

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

Dziesiąty dzień procesu.

Co pisze „Robotnik“ o procesie:

„Zarysowuje się podczas badania świadków oskarżenia nowa technika zeznawania przez tych świadków. Jak na komendę powołują się oni na zeznania złożone w śledztwie, prosząc o przypomnienie im tych zeznań, pytają o zezwolenie na odczytanie notatek, odmawiają odpowiedzi na pytania obrony, zwracają się do Sądu o uchylanie pytań, które ze strony Sądu nie wywołują żadnych zastrzeżeń. Po przykrych dla oskarżenia doświadczeniach z p. wiceministrem Stamirowskim i in., widać usprawnienie aparatu oskarżycielskiego, i, że się tak wyrazimy, nawiązanie ściślejszej łączności między oskarżeniem, a jego świadkami.

Czy to będzie z kapitanów starosta krakowski, czy pełen tupetu młodociany cenzor z Krakowa, czy policjant z zapadłej jakiejś dziury w Białostocczyźnie — wszyscy oni już umieją „lepiej“ zeznawać, niż ich poprzednicy za barjerką dla świadków...

Pan starosta stoł. m. Krakowa, Małaszyński, sądząc z jego wyglądu i zachowania się, lubi spokój i wygodę. Zjawienie się przed sądem wydawało mu się zapewne bardzo przykrą koniecznością, przygodą denerwującą i zbyteczną. Szczególnie denerwowały go zadawane przez obronę pytania. Przecież nie można było na wszystko odpowiadać „nie pamiętam“, lub „mamy w aktach“, lub „tak mnie informowano, sam tam nie byłem“ — i trzeba było czasami udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Wprawiało to p. starostę w wielkie zakłopotanie i niejednokrotnie zwracał się on do sądu, aby go zwolniono od odpowiedzi na pytanie.

Z wielkim trudem udało się obronie ustalić, co p. starosta uważa za „podburzające“, i czy było, czy też nie było „niebezpieczeństwa“ podczas Kongresu Krakowskiego. Otóż zdanie „nie uratuje się kryzysu bagnetami“ — jest „podburzające“ według p. starosty, a obecność „bojówkarzy“ z torbami sanitarnemi wskazywała na niebezpieczeństwo. Przemówienia posłów opozycyjnych — których zresztą p. starosta osobiście nie słyszał — były „okropne, straszne“, a z drugiej strony, p. starosta nie ma pełnego zaufania do swoich informatorów.

W odróżnieniu od swego przełożonego, p. Choczyński, w wieku lat 23, i po dwu egzaminach prawniczych, cenzor krakowski w randze praktykanta, a dziś referent bezpieczeństwa, w randze X st. sł., zeznawał z pasją i zamiłowaniem. Popisywał się przed sądem znajomością całego „spisku“ Centrolewu i niechęcią do „spiskowców“. Głośno, dobitnie oskarżał o to, że podburzano „ludzi z warstw najniższych, którzy nie mają normalnego wykształcenia, jak ludzie inteligentni“.

P. Choczyński ze szczególnym naciskiem opowiadał o „bojówce“ P.P.S., o tem, że składała się ona z „trzonu“, liczącego 20 osób, które dobierały sobie szóstki. W oryginalny sposób obliczył świadek tych „bojowców“. Byli oni śledzeni przez władze i podejrzewając, że są śledzeni, sami śledzili śledzących. Otóż przez obliczanie tych śledzących śledzenie, dowiedział się p. Choczyński, ile było „bojowców“. Łatwy i prosty sposób, nieprawdaż?

Tej arytmetyki, zresztą, niema śladu w śledztwie, jak stwierdziła obrona. Dopiero w sądzie p. Choczyński zaprodukował swe odkrycie.

Obrona zadała sobie wiele trudu dla ustalenia, czem kierował się p. Choczyński, kiedy swoim władzom przedkładał pisma do konfiskaty. P. Choczyński nie umiał tego określić, nie umiał też powiedzieć, dlaczego skonfiskował artykuły dwóch swoich profesorów z uniwersytetu.

Obaj panowie ze starostwa krakowskiego „uzupełniali“ swe zeznania, złożone w śledztwie, ale nie uzgodnili tych uzupełnień. P. Choczyński bowiem rozwodził się nad tajną naradą spiskowców w mieszkaniu prof. Kukiela, o której informacje przechodziły przez jego ręce, ale które otrzymał p. starosta — a p. starosta nic o tem nie wiedział, kiedy go o to obrona pytała.

Oprócz p. starosty Małaszyńskiego i jego najbliższego współpracownika, Choczyńskiego, zeznawali inni świadkowie krakowscy, wywiadowcy policyjni, którzy byli źródłem informacyj dla władzy.

Jeden z tych świadków — podstawowych przecież, bo informatorów z pierwszej ręki — przyznał, że ma kawiarniane wiadomości, a o drugim p. przewodniczący musiał powiedzieć, że się nie orjentuje w sprawie...

A przecież na tych ludzi ciągle powołują się ich przełożeni...

Zeznanie świadków oskarżenia z Krakowa.

W dziesiątym dniu procesu więźniów brzeskich zeznawali świadkowie oskarżenia z Krakowa. Pierwszy zeznawał p. starosta grodzki MAŁASZYŃSKI.

BROŃ.

Po przemówieniu starosty Małaszyńskiego następują pytania sądu, prokuratorów i obrońców.

Świadek zaznacza, że po Kongresie zarządzone zostały rewizje w Krakowie.

Przew. Hermanowski: Jakie były wyniki rewizji?

Świadek sięga do teczki, wyjmuje notatki i oznajmia, iż znaleziono 42 rezolucje Kongresu, 2 bomby, 18 rewolwerów, 1 karabin starego systemu, szablę z 1923 roku oraz pamiątkową szpadę.

P. Małaszyński stwierdza dalej, że według jego informacji miały przyjść do Krakowa z Łodzi 2 karabiny maszynowe.

Prok. Rauze: Skąd te informacje?

Świadek: Od informatora z „Centrolewu“.

Prok. Rauze: A jakie zarządzenia zostały wydane dla wykrycia karabinów?

Świadek: Obserwacja na dworcu i przed lokalem, gdzie karabiny miały być złożone, ale niczego nie wykryto.

Prok. Rauze: Czy bomby, które znaleziono podczas rewizji, były zdatne do użycia.

Świadek: Specjalna komisja oświadczyła, że bomby są zdatne.

CO TO JEST NIEBEZPIECZNE I PODBURZAJĄCE?

Adw. Szurlej: Dlaczego świadek w ostatniej chwili zażądał wzmocnienia policji w Krakowie?

Świadek: Słyszałem, że wzrastała liczba uczestników Kongresu i bojowy nastrój uczestników.

Adw. Szurlej: Miało być 50 tysięcy uczestników, a było — według pana — 6 tysięcy, miała być broń, a nie było rozruchów — gdzie tutaj według pana „moment niebezpieczeństwa“?

Świadek: Miało być...

Adw. Szurlej: Ale tak jak było, to czy było według pana bezpiecznie?

Świadek: To było także niebezpiecznie, bo gdyby policja kazała rozejść się...

Adw. Szurlej: To byłoby bezprawie, ponieważ starostwo udzieliło zezwolenia.

Adw. Szurlej: Czy według pana — powiedzenie, że nie uratuje się kryzysu bagnetami ani rozporządzeniami“, czy to jest podburzające?

Świadek: To jest jednak bardzo podburzające. (Wesołość).

OBRAZA RZĄDU.

Adw. Szurlej: A czy powiedzenie, że „sanacja ucieknie jak myszy z tonącego okrętu“ to jest podburzające? Nawet gdyby powiedziano, że „jak szczury“?

Świadek: To jest obraza Rządu.

Adw. Szurlej: To znaczy, że według pana „sanacja“ utożsamia się z Rządem?

Świadek: To nie należy do sprawy. (Po chwili) ale to jest zrozumiałe, kiedy przeczytamy całość artykułu. Świadek cytuje z notatek.

Adw. Szurlej stwierdza, iż świadek cytuje z innego artykułu, który nie ma żadnego związku ze wspomnianą przed tem cytatą.

„SPRZEDAĆ PŁASZCZ A KUPIĆ MIECZ“.

Adw. Szurlej: Świadek, jako szczegół obciążający, podawał „Piasta“, że trzeba „sprzedać płaszcz a kupić miecz“?

Świadek: Tak.

Adw. Szurlej: A czy był taki wypadek, że ktoś istotnie pod wpływem tego artykułu „sprzedał płaszcz a kupił miecz“?

Świadek: Ja wiem tylko to, co było w mieście.

Adw. Szurlej: To skąd pan wie, że to jest podburzające dla wsi?

Świadek wzrusza ramionami.

Na pytanie adw. Nagórskiego świadek oświadcza, że podczas kongresu policji było „tysiąc czy półtora“ i przyznaje, że w czasie kongresu żadnego napadu nie było.

JESZCZE PRZYKŁAD „PODBURZANIA“.

Adw. Sterling: Podczas rewizji w Krakowie znaleziono jakiś list, nadesłany ze Skawiny. Co to za list?

Świadek (odczytuje): „Za prawdę i ojczyznę można życie nawet położyć“.

Adw. Sterling: I to jest, według pana, podburzanie?

Świadek milczy.

MATTEOTI.

Adw. Sterling: Do jakiego obozu należał Matteotti?

P. Małaszyński: To socjalista.

Adw. Sterling: Czy został on zamordowany?

P. Małaszyński: Nie wiem (po chwili) widocznie jednak tak, jeśli na jego grobie miał być złożony wieniec. (Na sali poruszenie).

Adw. Sterling: Dlaczego, według pana, czyn Mastka jest karygodny.

P. Małaszyński: Jeśli p. Mastek chciał uczcić pamięć Matteottiego, mógł jechać z delegacją do Rzymu. Tymczasem tutaj miasto przyjmuje ministra bankietem — panie — uroczystość — a tu naraz ten bukiet.

Adw. Sterling: Czy uważa pan za dziwne, że w imieniu robotników występuje P.P.S.?

Świadek: Nie.

Adw. Sterling: Czy pan uważa za dziwne, że P.P.S. składa bukiet na grobie Matteotiego?

Świadek: Ale Polska jest zaprzyjaźniona z Włochami.

Pos. Pragier (z ławy osk.): Ale my nie jesteśmy z nimi zaprzyjaźnieni.

„TO BĘDZIE WIEDZIAŁ NASTĘPNY ŚWIADEK“.

Adw. Sterling: Czy w czasie rewizji w Krakowie znaleziono bomby, czy granaty?

P. Małaszyński: To będzie wiedział następny świadek.

Adw. Sterling: Ile rewizji dokonali panowie, żeby wykryć te 18 rewolwerów?

P. Małaszyński: To powie inny świadek.

BOJÓWKA, BROŃ, REWIZJE I KARY.

Adw. Benkiel: Kiedy dowiedział się pan o istnieniu bojówki?

Świadek: To już mój poprzednik stwierdził.

Adw. Benkiel: A kiedy pan przybył do Krakowa?

Świadek: Z końcem listopada 1929 roku.

Adw. Benkiel: A kiedy były przeprowadzone rewizje w poszukiwaniu broni?

Świadek: W końcu lata, na początku jesieni.

Adw. Benikel: W każdym razie po Kongresie?

Świadek: Tak.

Adw. Benkiel: To znaczy, że dopiero po 10 miesiącach pobytu pana w Krakowie a w dwa blisko miesiące po Kongresie?

(Ciąg dalszy na 2-giej str.)

Proces więźniów brzeskich.

(Ciąg dalszy artykułu z poprzedniej strony).

Świadek: Polityka nie wymagała, żeby wcześniej przeprowadzać rewizję.

Adw. Benkiel: Co to za polityka?

Świadek: To należy do wyższych władz.

Adw. Benkiel: To znaczy kazano panu przeprowadzić rewizję?

Świadek płacze się w odpowiedzi.

Adw. Benkiel: Świadek wspomniał, że za posiadanie broni były nałożone kary na członków bojówki, jakie to kary i na kogo?

Świadek czyta z notatek: Filipczykowie bracia — po 7 dni aresztu, Osiek (p. Małaszyński, wykrzykuje przywódca bojówki) — 6 zł. grzywny (wesołość), Jaworski — 10 zł., Wohnout 10 zł. (wesołość).

Adw. Benkiel (przerywa): To wystarczy.

TRANSPARENTY.

Adw. Jarosz: Ustalam, że program Kongresu został szczegółowo omówiony między starostą a organizatorami, między innemi zostały zatwierdzone przez starostę napisy na transparentach, których wykaz posiadam.

Jeżeli uważa pan za podburzające powiedzenie, że „trzeba położyć kres nieprawości", to dlaczego pozwolił pan na transparent — „precz z korupcją"?

Świadek milczy.

Adw. Jarosz: Jeżeli hasło „precz z sanacją" uważa pan za rewolucyjne, to dlaczego pozwolił pan na transparent „precz z korupcją"?

Świadek milczy.

Adw. Jarosz: Jeżeli poprzednio stwierdził pan, że powiedzenie „trzeba położyć koniec dyktaturze" jest podburzające, to dlaczego pozwolił pan na transparent — „precz z dyktaturą"?

Świadek: Ale tam były jeszcze gorsze hasła. (Wesołość).

B. B. JESZCZE NIE JEST OSKARŻONY.

Adw. Landau: Czy były konfiskowane nielegalne odezwy B. B.?

Świadek nie pamięta.

Adw. Landau wyjmuje z teki całą plikę odezw B. B., nawołujących do zamachu stanu bez uwidocznienia gdzie były drukowane i prosi o zezwolenie okazania świadkowi, celem stwierdzenia że odezwy te nie były konfiskowane.

Świadek (znowu) — to nie należy do sprawy. Proszę mnie nie męczyć. B. B. nie jest tutaj oskarżony.

Osk. Ciołkosz: Wiemy o tem, że jeszcze nie.

Adw. Landau: Proszę o zaprotokułowanie, że świadek stale odpowiada że „to nie należy do sprawy", że to go „nie interesuje".

Sędzia Rykaczewski nachyla się do prokuratora i szepce do niego. Prokurator wstaje. Ogólne poruszenie i gwar.

P. Małaszyński woła: Proszę sądu o uwolnienie mnie od tych pytań.

Osk. Putek: Czy osoby które udzielały panu informacyj, miały odpowiednie kwalifikacje?

Świadek: Od kwalifikacji byli komendanci policji.

Dr. Stanisław Szurlej, obrońca posła Wincentego Witosa.

JA MÓWIŁEM A SĘDZIA ŚLEDCZY PISAŁ CO CHCIAŁ!

Osk. Putek: Okazuje się, że świadek interesuje się także sprawami gastronomicznemi, jak to było z tą jarzębinką, którą bodaj Witos pił u Pohlera?

Świadek: Ja tego nie pisałem, to dopisał sędzia. Ja mówiłem, a sędzia śledczy, co uważał za stosowne, to pisał. (Wesołość).

KTÓRY TO GRANDI?

Pos. Ciołkosz: Czy ten Grandi, którym p. kapitan interesował się w Krakowie, to ten sam Grandi, który teraz w Berlinie oddawał Niemcom Pomorze?

Świadeń: Grandi, italski minister spraw zagranicznych.

Pos. Ciołkosz: A. to ten sam!

WIDMO COERNERA

Pos. Mastek: Świadek wspomniał, że czerwone róże, to poniżenie Rządu. Jakiego?

Świadek: Polskiego.

Pos. Mastek: A skatowanie na śmierć przez policję studenta jugosłowiańskiego, Coernera, to jest przykład gościnności staropolskiej?

Świadek: To do sprawy nie należy.

NARADY NA ZAMKU I „STRZELEC".

Pos. Mastek zapytuje, czy świadek wie, iż przed Kongresem odbyły się na Zamku narady, gdzie postanowiono ściągnięcie do Krakowa większej liczby „Strzelca".

Świadek: Nie.

Pos. Mastek rzuca jeszcze jedno pytanie.

Przew. Hermanowski zwraca uwagę, że na to pytanie świadek już odpowiadał.

Pos. Mastek odpowiada siedząc, na co przew. zwraca uwagę, aby osk. Mastek, wstał, kiedy przemawia do Sądu.

Pos. Kiernik cytuje szereg ustępów z „Piasta" skonfiskowanego i zapytuje, czy jest tutaj co karygodnego?

Świadek: Tutaj niema, ale na końcu artykułu.

Pos. Kiernik: Na końcu artykułu jest wezwanie do wstępowania do organizacji.

Świadek: Do organizacji, ale to zależy do jakiej organizacji.

Prokurator Rauze do pos. Mastka: Czy pan dał kwiaty Grandiemu, żeby mu zrobić przyjemność?

Pos. Mastek wstaje i mówi: Wysoki Sądzie, ja na takie pytanie panów prokuratorów nie będę odpowiadał.

ZEZNANIA KRAKOWSKIEGO CENZORA.

Jako drugi zeznawał w dziesiątym dniu rozprawy 23-letni cenzor krakowski Choczyński.

Ten świadek ma wiele tupetu, mówi długo, na pytania odpowiada hardo, lecz do sprawy nic nowego nie wnosi.

Zeznawali też jeszcze w tym dniu dwaj świadkowie — w sprawie posła Sawickiego, a po nich jeszcze kilku świadków, „tajnych" i policjantów z Krakowa i z tamtejszego województwa.

Lecz do sprawy nic nowego nie wnieśli.

1) Przewodniczący rozprawy sędzia Hermanowski, 2) sędzia Jan Rykaczewski, 3) sędzia Leszczyński, 4) Prokurator Grabowski, 5) Podprokurator Rauze.

Jedenasty dzień procesu.

Jedenasty dzień rozprawy rzucił przedewszystkiem poważny snop światła na sposób słuchania świadków w śledztwie.

Uwidocznił to drugi świadek z zeznawających z kolei, Wacław Benendo, nauczyciel.

(Pierwszy świadek niczego nie pamiętał i niczego nie zeznał).

Przy słuchaniu świadka Benendy zdarzyła się poraz pierwszy w sądzie poważniejsza awantura, wywołana przez Prokuratora, który chciał nakłonić świadka — postrachem do zeznań.

Przebieg tej awantury podajemy.

Swiadek stwierdza, że sfałszowano jego zeznania. — Burza na sali sądowej.

W 11-tym dniu procesu b. więźniów brzeskich na sali sądowej wybuchła burza. Zeznawał świadek oskarżenia Wacław BENENDO, nauczyciel szkoły powszechnej w Łukowie.

SFAŁSZOWANE ZEZNANIE.

Świadek oświadcza na wstępie:

„Nie mam nic wspólnego z policją, nie jestem wywiadowcą. Jako członek PPS. byłem na Kongresie w Krakowie. Przemówień dokładnie nie słyszałem, a rezolucję czytałem już po odpowiedniem skreśleniu przez ołówek cenzora."

Adw. Berenson: Czy w śledztwie odpowiadał pan na pytania sędziego śledczego, bo odpowiedział pan na 18 pytań?

Świadek: Sędzia pytania czytał a ja odpowiadałem.

Adw. Berenson: Czy sędzia czytał poszczególne ustępy rezolucji krakowskiej?

Świadek: Czytał takie zdania z rezolucji, których nie znałem i nie słyszałem. Powiedziałem to sędziemu.

Adw. Berenson: Czy powiedział pan u sędziego, że Kongres dąży do zmiany rządu drogą legalną czy nielegalną?

Świadek: Zaznaczyłem wyraźnie, że chodziło o drogę legalną.

Adw. Berenson: A dlaczego u sędziego śledczego odnotowano pańskie słowa inaczej?

Świadek: Mam wrażenie, że sędzia dużo dodał i zmienił w moich zeznaniach.

Adw. Berenson: Proszę o stwierdzenie, czy protokuł był świadkowi okazywany.

Po sprawdzeniu okazuje się, że protokuł sędzia śledczy nie okazywał świadkowi.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka u sędziego w Łukowie, w których jest mowa o represjach rządowych, mogących wywołać rewolucję..

Świadek: Sędzia wymuszał odemnie odpowiedzi. Zaznaczałem, że nie pamiętam przemówień z Kongresu. Mówiłem jedynie o walce legalnej przez kartki wyborcze.

Adw. Jarosz: A co rozumiał pan przez te represje rządu?

Świadek: Łamanie praw w Polsce i gnębienie tych, co bronią tych praw.

Adw. Graliński: A co pan rozumiał przez wymuszanie zeznań?

Świadek: Sędzia śledczy dawał mi pytania kategoryczne i zmuszał mnie do odpowiedzi. W sprawie pożyczki zagranicznej miałem półgodzinną utarczkę słowną z sędzią.

Adw. Jarosz: Proszę o zaprotokułowanie tego.

Przew.: A dlaczego pan podpisał protokuł?

Świadek: A co miałem robić?

Przew.: Odmówić podpisu.

Świadek: Sędzia poprawiał zeznania na moje żądanie.

Adw. Graliński: Czy te poprawki były robione na tym samym arkuszu, czy przepisane na innym?

Świadek: Na innym. Czekałem na przepisanie półtorej godziny.

Adw. Barcikowski: Dlaczego pan podpisał na nieprzeczytanym arkuszu?

Świadek: Sądziłem, że sędzia naprawdę poprawiał. Zresztą już tak wiele nerwów straciłem na utarczki z sędzią, że mi brakło sił.

GWAŁTOWNE STARCIE Z PROKURATOREM.

Prok. Rauze: A coby pan wolał — sprawę o fałszywe zeznania czy usunięcie z partji?

Świadek (pod wrażeniem tak niezwykłego pytania milczy przez chwilę).

Adwokaci: Berenson, Benkiel, Jarosz, Barcikowski i Rudziński zrywają się gwałtownie z miejsc.

Adw. Berenson: Takie pytania są niedopuszczalne.

Zrywają się ze swych miejsc i oskarżeni.

Pos. Liberman: Wstyd. My pociągniemy pana, panie prokuratorze, do odpowiedzialności za te insynuacje.

Przew.: Proszę o spokój.

Adw. Berenson: Mógł się pan prokurator tak samo zapytać, czy świadek woli usunięcie z partji czy usunięcie z posady.

Adw. Jarosz: Proszę o zaprotokułowanie tego pytania.

Pos. Liberman do przewodniczącego: Proszę nie pozwolić nas lżyć. — Świadkowie i oskarżeni są nie na to, by ich lżył prokurator.

Pos. Mastek: Niesłychane! To jest wymuszanie, to groźby.

Pos. Dubois: Przecież to jest skandal. To jest wymuszanie. Wstyd! Prokurator grozi! Groźbami prowadzi się śledztwo. To nauczyciel, więc mu się grozi, że utraci posadę.

Pos. Ciołkosz: Niesłychane! Skandal! Wstyd!...

Prokurator milczy.

Św. Benendo: Proszę sądu, takie same pytanie, co prokurator, zadawał mi pan sędzia śledczy.

Pos. Dubois: To się nazywa śledztwo.

Przew.: Uchylam pytanie prokuratora.

Adw. Jarosz: Proszę dosłownie zaprotokułować pytanie prokuratora.

ZNOWU SFAŁSZOWANE ZEZNANIE.

Następny świadek, górnik, Aleksy SIERADZKI, z Dąbrowy, był na Kongresie, ale specjalnie nic nowego nie wnosi. Nie słyszał przemówienia.

Adw. Berenson: A co pan mówił sędziemu?

Świadek: U sędziego nic nie mówiłem. Był u mnie agent któremu powiedziałem, że na wiecu mówiono, że jeśli rząd zrobi zamach, to społeczeństwo będzie wolne od odpowiedzialności.

W toku pytań okazuje się, że świadkowi u sędziego dano do podpisania protokuł bez odczytania tegoż.

Pos. Dubois: To się nazywa śledztwo.

Adw. Leon Berenson, obrońca posła Herm. Libermana

Świadek po odczytaniu zeznań przez sędziego: To nie ja mówiłem te rzeczy tylko mówił ten policjant o mnie. Podpisałem u sędziego, bo wierzyłem, że sędzia nie będzie...

Świadek urywa.

Adw. Graliński: Do jakiego pan stronnictwa należy?

Świadek: Do PPS.

Adw. Rudziński: I wierzył pan swemu stronnictwu?

Świadek: Oczywiście. Dlatego głosowałem za rezolucją, choć jej nie słyszałem.

Prok. Rauze: Otrzymał pan zwrot kosztów?

Świadek: Nie, pojechałem za swoje.

Adw. Rudziński: Więc podpisując zeznania bez czytania zawierzył pan sędziemu?

Świadek: No, tak.

ŚWIADEK Z CIEKAWOŚCI.

Św. WÓJCIK, komendant post. pol. w Łańcucie, był na Kongresie i notował sobie przemówienia. Słyszał okrzyki: precz z prezydentem i precz z Piłsudskim, oraz inne „antypaństwowe“ wystąpienia.

Adw. Szurlej: Czy w treści przemówienia p. Witosa było coś antypaństwowego?

Świadek: Mowa Witosa była całkiem odrębna od innych, które były wrogie dla rządu, jak mowa Thugutta i Walerona.

Adw. Szurlej: A ile było ludzi na rynku Kleparskim?

Świadek: 5 tysięcy.

ZAKOŃCZENIE JEDENASTEGO DNIA.

W końcu zeznawali jeszcze świadkowie Zając, Faron, Bereza, Gbiorczyk i Łukowiak. — Ci dwaj ostatni to tajni szpicle z Bydgoszczy, którzy zeznali, że znaleźli uchwały Kongresu w Bydgoszczy i nic więcej.

Wogóle wszyscy końcowi świadkowie nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Dwunasty dzień rozprawy.

Zeznania Komisarza Banko

Pierwszy zeznawał kierownik policji politycznej w Warszawie, komisarz Banko, który przedstawił organizację milicji PPS. i jej rolę.

Zeznania jego do sprawy nic nowego nie wnoszą.

Mówił on ogólnie o tych samych zarzutach, które już robił socjalistom wiceminister Stamirowski, dyrektor Hauke-Nowak i naczelnik Kaweccki.

Pod koniec swego zeznania mówił świadek o masowem rozrzucaniu w Grudziądzu ulotek nawołujących policjantów do nieposłuszeństwa, o czem nam tu w Grudziądzu nic nie jest wiadomem.

Ta wiadomość jest tak samo — zdaje się — prawdziwa jak rewelacje świadka Stamirowskiego o rewolucji w Grudziądzu.

PYTANIA DLACZEGO NIE ROBIONO REWIZJI ANI W SEJMIE ANI NA WARECKIEJ.

Adw. Berenson: Czy te wszystkie informacje, dotyczące milicji, miał pan przed wszczęciem spraw bombowej wrześniowej i brzeskiej, czy po ich wszczęciu.

Świadek: Przedtem.

Adw. Berenson: I te wiadomości o broni też?

Świadek: Tak, również przedtem.

Adw. Berenson: I jeśli pan wiedział o tym składzie broni w hotelu sejmowym, u Chodyńskiego, to czy pan przedsięwziął jakie kroki, by do tego składu broni zajrzeć?

Świadek: O moich informacjach meldowałem mojej władzy.

Adw. Berenson: Czy pan nie wie, czy były próby zajrzenia do tego pokoju?

Świadek: O ile wiem, rewizji nie było.

Adw. Berenson: Dobrze, więc nie było rewizji... ale są inne sposoby. — Przecież to był hotel, klucz od pokoju wisiał na ogólnej desce do kluczy. Czy nie chciano zajrzeć do tego pokoju?

Świadek: W jaki sposób?

Adw. Berenson: Przez otwarte drzwi.

Świadek: Na to trzeba było dać nakaz rewizji.

Adw. Berenson: A takiego nakazu dać nie chcieliście. Czyli, że choć wiedzieliście o tajnym składzie broni, nie było ani jawnej, ani tajnej rewizji. A czy była rewizja na ul. Wareckiej 7, dokąd zanoszono tę broń z Sejmu, gdzie zaniesiono 20 granatów, brauningi i Bóg wie co? Przecież tego lokalu nie broniły przepisy o nietykalności?

INFORMACJE „PO FAKTACH“.

Świadek: Nie robiono tam rewizji, bo informacje otrzymaliśmy zawsze po faktach. Dowiedziałem się np. o tem, że Chodyński przyniósł te granaty, dopiero w 24 godziny po fakcie. Zresztą rewizje nie zależały odemnie.

Adw. Berenson: Nie należały do pana.

OBRAZIŁ SIĘ.

Świadek: Nie rozumiem, dlaczego są na mnie ataki za rzeczy, które odemnie nie zależały.

Adw. Berenson: To nie są ataki na pana, panie Banko.

Świadek: Panie Berenson, stwierdzam, że to są ataki.

WYPIERA SIĘ.

Adw. Berenson: Czy pan wie, że kurs w Zawodziu był za zezwoleniem min. spraw wojskowych?

Świadek: Nie wiem o tem.

Adw. Berenson: Nie interesowała pana sprawa, kto zorganizował kursy, na których wykładali oficerowie. Nie chciał się pan dowiedzieć, kto dał na ten kurs pieniądze?

Świadek: To jest znowu nieporozumienie. Czy władza to sprawdzała, nie wiem. Zresztą ten kurs był poza terenem mojej działalności.

Adw. Berenson: A jednak był tam pański człowiek Tulo.

Świadek: Ja go nie posłałem. Ja byłem zagranicą.

Adw. Berenson: Ale posłał go ktoś co pana zastępował. Więc pan wie chyba o tym strasznym kursie, że był on z wiedzą Min. Spraw Wojskowych i wiedział pan o tem w chwili wszczęcia tamtych spraw.

UTARCZKA SŁOWNA.

Świadek: Protestuję przeciwko tym insynuacjom.

Adw. Berenson: Fakty temu przeczą.

Św. Banko: To się jeszcze okaże.

Przewodniczący: Proszę pana obrońcy nie stawiać pytań w formie jakoby pan robił zarzuty.

Adw. Berenson: Mogę robić zarzuty.

Prok. Grabowski: Proszę to zaprotokółować.

NIEGODZIWA UMOWA WYBORCZA.

Adw. Berenson: Czy wytoczono powództwo przeciw panu i p. Lisowskiemu o 2 tys. zł, które mieli panowie wypłacić za destrukcyjną robotę w czasie wyborów. (Sprawa Orlika, którą rozpatrywał wydział XI cyw. Sądu Okr.).

Świadek: Wytoczono, ale to było oparte na fałszywych danych i powództwo odrzucono.

Adw. Berenson: Pan wie o tem, że odrzucono dlatego, że zobowiązanie było oparte na umowie niegodziwej.

Przewodniczący: Tych materjałów nie mamy w niniejszej sprawie.

Adw. Berenson: Mam zaszczyt dołączyć do sprawy ten wyrok.

Prok. Rauze protestuje przeciwko załączeniu do akt odpisu wyroku w sprawie Orlika, bo nic on do sprawy nie wnosi i osoba Orlika jest nieznana.

Adw. Berenson argumentuje, że wyrok ten ma znaczenie dla sprawy. P.P. nacz. Lisowski i kom. Banko nie mówili, że w skardze jest kłamstwo, tylko bronili się tem, że powództwo dopomina się o zysk niegodziwy.

Orlik zmniejszył w toku wytoczenia sprawy swą pretensję, w skardze podaną, bo wypłacono mu w tym czasie z komisarjatu Rządu 20 zł. Jest to dowód, że stosunki między Orlikiem a pozwanymi istniały. Sprawa Orlika wiąże się z osobą świadka Banko, bo wyrok w niej dowodzi, iż świadek Banko zajmował się robotą, którą sąd nazwał „przekupstwo“ i „podstęp“ a to rzuca na niego, jako urzędnika, specjalne światło.

Sąd zdecydował odpis wyroku w sprawie Orlika załączyć do aktów procesu.

ZEZNANIA KONFIDENTÓW.

Po przerwie obiadowej w dwunastym dniu rozprawy zeznaje jeszcze świadek Burawski. Jest to „tajny“ policjant, który na polecenie swojej władzy należał do P.P.S. i tam odgrywał rolę wywiadowcy i prowokatora.

Świadek ten nic nowego do sprawy nie wniósł.

Ostatni zeznawał świadek Tulo, również tajny policjant, przydzielony do socjalistów jako wywiadowca i prowokator.

Jego zeznania również nic nowego do sprawy nie wniosły.

Echa procesu brzeskiego.

Dziennik paryski „La Republique“ (La Republik), omawiając proces brzeski, pisze, że „nie na to miljony Francuzów pomagały i pomagają Polsce, ażeby w niej panowały metody brzeskie, i w takim razie nie wiadomo, dlaczego Polacy upierają się przy swoich granicach, gdy w nich i tak niema ducha Polski“.

Takie dla Polski rezultaty na terenie zagranicznym dają metody brzeskie.

Niemcy jedną ręką żebrzą pomocy, a drugą dają bolszewikom.

Do Berlina przybył wiceprezes Najwyższy Rady Gospodarczej Z. S. R. R. Piatakow w związku z rokowaniami i dodatkowe kredyty na finansowanie zamówień sowieckich. Dotychczasowy 10 miljonowy kredyt został wyczerpany. Według doniesień prasy, liczyć się należy z rychłem przyznaniem Sowietom tych dodatkowych kredytów przez Niemcy.

Hiszpanja redukuje urzędników.

Rząd hiszpański zredukował liczbę urzędników państwowych, z wyjątkiem sędziów, prokuratorów, urzędników ministerstwa spraw zagran., urzędników pocztowych i nauczycieli — do połowy. Urzędnicy, przechodzący w stan spoczynku otrzymają 80% poborów, pozostali zaś w czynnej służbie dostaną podwyżkę o 20%. Dekret ogranicza liczbę świąt do 5-ciu w roku i zwiększa ilość godzin pracy. Sprawę tę ma rozstrzygnąć jeszcze izba Kortezów (Sejm).

Przed sesją parlamentu francuskiego.

Sesja parlamentarna która rozpocznie się 12 bm. będzie szczególnie obciążona. Zgłoszono około 100 interpelacyj, dotyczących m. in. polityki zagranicznej. Następnie wejdą na porządek dzienny: Projekt wielkich robót publicznych dla zwalczania bezrobocia, budżet oraz szereg projektów nowych ustaw.

Laval przedstawi parlamentowi dokładne sprawozdanie z narad w Waszyngtonie, Londynie i Berlinie.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 13. XI. 31 r. 12.15, 14.45, 15.50, 16.40, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 Odczyt „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego“; 16.20 Odczyt; 17.10 Odczyt: „James Clerk Maxwell, duchowy twórca radjotechniki“; 17.35 Tańce ludowe; 19.15 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota, 14. XI. 31 r. 14.45, 15.50, 16.40, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 „Przegląd wydawnistw perjodycznych; 16.20 Radjokronika; 17.10 „Rewolucja francuska“; 17.35 Koncert; 18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 18.30 Koncert dla młodzieży; 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; Giełda rolnicza; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Na widnokręgu“; 20.15 Muzyka lekka; 21.55 Feljeton pt.: „Pod znakiem kurtuazji“; 22.10 Utwory Chopina; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Zajścia na Uniwersytetach.

Na tle starego zatargu o dostarczanie trupów do prosektorjum przez studentów żydowskich (którzy nie chcą dostarczać trupów żydów), doszło w ub. tygodniu na uniwersytecie warszawskim do awantur, a następnie, w dużym stopniu dzięki prowokacyjnemu zachowaniu się studentów żydowskich — do krwawych bójek. W rezultacie władze uniwersytetu zawiesiły wykłady. W piątek wieczorem również w Politechnice doszło do ekscesów antysemickich, wobec czego z rozporządzenia rektora zamknięta została kreślarnia, a w Szkole głównej Gospodarstwa Wiejskiego zawieszono wykłady.

W sobotę tłum studentów wyłamał drzwi do gmachu Wyższej Szkoły Handlowej i zdemolował w hallu szafki wzajemnej pomocy studentów żydów oraz urządzenie lokalu koła żydowskiego. Interwencja prof. Miklaszewskiego pozostała bezskuteczna, wobec czego profesor wezwał policję, która usunęła manifestantów. Na ulicy doszło do starcia między młodzieżą endecką a młodzieżą demokratyczną, która nawoływała do spokoju.

W godzinach popołudniowych grupy młodzieży endeckiej usiłowały wtargnąć siłą do gmachu politechniki. Doszło do większego starcia między demonstrantami a policją. Kilku studentów zostało poturbowanych. Akademicy wznosili okrzyki przeciw policji, rzucając w kierunku nadciągającego oddziału kamieniami. Gmach Politechniki jest zamknięty.

Ogólna liczba aresztowanych w związku z ekscesami antyżydowskiemi wynosi 130.

Minister Pieracki oświadczył w Sejmie, że rząd jest zdecydowany z całą bezwzględnością stłumić jakiekolwiek ekscesy, oi le miałyby się powtórzyć.

Podobne zajścia miały miejsce na uniwersytecie w Krakowie oraz młodzież w Poznaniu podjęła w tej sprawie odpowiednie uchwały.

Gdzie jest „mocarstwowość“ Polski?

Przemówienie posła A. Langera na posiedzeniu Sejmu w dniu 16-go października 1931 r.

Wysoka Izbo! Imieniem posłów ludowych mam zaszczyt stwierdzić, iż jesteśmy przeciwni projektowi ustawy, upoważniającej Pana Ministra Poczt i Telegrafów pospólnie z Ministrem Skarbu do zaciągnięcia pożyczki na automatyzację telefonów. Warunki bowiem umowy pożyczkowej są dla interesów gospodarczych Polski wysoce niekorzystne, a z punktu naszej państwowości wprost upakarzaiące.

Kraj nasz nie jest wcale żadnym bankrutem, wobec którego Trust Angielski za mizerną pożyczkę 550.000 funtów szterl. (w tem za 300.000 w towarze aparatów telefonicznych) miałby przybierać postawę lichwiarza, ciągnącego nadmierne korzyści.

Za udzieloną pożyczkę w kwocie 550.000, w tem za 300.000 w towarze, na 8 i pół procent, Polska w ciągu pierwszych 6-ciu lat obowiązana jest zamówić u Trustu centralę automatyczną i sprzęt telefoniczny na sumę 300.000 funtów. Po latach 12 Państwowa Wytwórnia Telefonów będzie płaciła za patenty Trustowi 2½ od ceny sprzedażnej aparatów.

Trust angielski daje ratami pożyczkę, w ciągu 6-ciu lat, ale już w drugim roku rozpoczynają się spłaty i tak: do czerwca 1932 r. Trust ratami udzieli pożyczki 98.000 funtów, ale na 1 czerwca 1932 r. pierwsza spłata będzie wynosiła już 40.000 funtów.

Spłata zaś pożyczki i procentów zostaje zabezpieczona prawem zastawu na dochodach „Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu“, będącej jednem z największych przedsiębiorstw państwowych. Jeszcze i tego Trustowi było mało. Skarb Państwa musi udzielić poręki gwarancyjnej.

To już zawiele dla tak mizernej pożyczki.

Może się rozpływać w zachwycie rząd, który ma już specjalny dar zaciągania uciążliwych pożyczek, połączonych albo z zastawami, albo z dostawami, jak np. pożyczka kreugerowska — dzierżawę monopolu zapałczanego, jak pożyczka francuska — za długoletnie eksploatowanie linji kolejowej Śląsk — Gdynia.

Może się również radować posłuszna większość rządowa — ale nie my, przedstawiciele chłopów. Myśmy stwierdzali oddawna, iż plan gospodarczy rządu był i jest wadliwy. Natomiast rząd, kierując się metodami grożącej siły a nie prawa, zawierał i zawiera umowy pożyczkowo-koncesyjne, za które przyszłe pokolenia będą musiały płacić sowicie, jako za błędy rozrzutnej, a nieumiejętnej gospodarki obecnego systemu rządzenia.

To też stwierdzając, że ta pożyczka jest nietylko mało korzystna, ale wprost niepotrzebną i szkodliwą dla naszej samodzielności gospodarczej, oświadczam, iż my, posłowie chłopscy, będziemy głosowali przeciw.

*

Sejm i Senat odroczone

na jeden miesiąc.

We wtorek w południe szef biura prawnego p. prezesa Rady Ministrów dr. Piętak doręczył p. marszałkowi Sejmu Świtalskiemu i p. marszałkowi Senatu Raczkowskiemu zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o odroczeniu z dniem 9 listopada sesji Sejmu i Senatu na dni 30.

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

EKSPOSE MIN. SKARBU W SEJMIE.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, z okazji przystąpienia do pierwszego czytania ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1931-32, wygłosił przemówienie min. skarbu Jan Piłsudski. W przemówieniu tem min. Piłsudski omawiając wyłącznie tylko pozycje budżetowe, wskazywał, że wniesiony preliminarz budżetowy obraca się w wydatkach w granicach obciętego budżetu tegorocznego. Wpływy przewidywane są w wysokości 2.375 milj. zł, a wydatki w wysokości 2.482 milj. zł. Niedobór 77 milj. zł ma być pokryty z rezerw skarbowych (których niewiele już pozostało — Red.). Min. Piłsudski wyraża nadzieję, że deficyt ten nie powstanie, o ile Stany Zjedn. Ameryki prolongują jeszcze w dalszym ciągu spłatę długów wojennych, inaczej zaś trzeba będzie uskutecznić nowe operacje na koniecznościach państwowych.

Budżet min. rolnictwa zredukowany został o 60 proc., wtedy, gdy budżety innych ministerstw zredukowane zostały o 15 do 22 proc. Zwiększony natomiast został budżet emerytur o 16 proc. Strona dochodowa przedstawia się o 17 proc. mniejszą niż w budżecie dziś obowiązującym.

Jak doceniana jest rola rolnictwa w Polsce, mówi samo za siebie zredukowanie budżetu tego ministerstwa aż o 60 proc.

Emerytury natomiast dla usuniętych niewygodnych dla sanacji urzędników nadal wzrosły o 17 procent.

STANOWISKO STRONNICTW.

W ubiegłą sobotę odbyła się dyskusja nad ekspose ministra Skarbu i nad preliminarzem budżetowym.

W dyskusji głos zabierali: z ramienia socjalistów — pos. Niedziałkowski, z ramienia Chadecji — pos. Bitner, z ramienia N. P. R. — pos. Chądzyński, oraz szereg mówców z obozu mniejszości narodowych.

Z ramienia klubu Stronnictwa Ludowego przemawiał już w dniu poprzednim pos. **Róg**, a z ramienia Endecji pos. **Rybarski.**

Wszyscy mówcy zajęli wobec przedłożeń rządowych stanowisko krytyczne.

Mowę posła Róga zamieścimy w jednym z następnych numerów Gazety.

Poprawa gospodarcza w Stanach Zjedn.

Rynek papierów wartościowych w Nowym Jorku znacznie się poprawił. Tendencja nadal mocna przy zwiększonych obrotach. Na rynku zbożowym pszenica nadal zwyżkuje, dochodząc do 65 centów za buszel, co oznacza wzrost o przeszło 20 centów w przeciągu miesiąca. Prawdopodobnie połowa tegorocznego zbioru pszenicy już została ulokowana, co dało już farmerom 100 miljonów dolarów nadwyżki obrotowej. Czynniki fachowe twierdzą, iż ulokowanie reszty zbiorów tegorocznych przy zwyżkowej obecnej tendencji może spowodować decydującą poprawę konjunktury. Ładunki kolejowe cokolwiek wzrosły, przemysł stalowy notuje w ostatnich dwóch tygodniach 2 proc. zwiększenia wydajności.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Wojna nie ustaje. Krążą pogłoski, że Chiny wysyłają posiłki. Briand, jako prezydent Rady Ligi wystosował do rządu japońskiego notę, która domaga się wyjaśnień w sprawie sekwestru przez władze wojskowe dochodów z podatku solnego w Mandżurji. Rząd japoński w odpowiedzi na tę notę oświadczył, iż władze wojskowe nie obłożyły sekwestrem podatku solnego, lecz tylko zgodziły się, aby wpływy podatkowe były wpłacane do t. zw. chińskich komitetów porządkowych w Mukdenie i innych miastach okupacji. Dotychczas wpływy podatkowe pobierał gubernator gen. Czang-Tsue-Liang.

Rząd chiński wystosował nową notę do Ligi Narodów, w której stwierdza, iż władze japońskie używają wszystkich możliwych środków, aby usuwać władze administracyjne, mianowane przez rząd nankiński, a na ich miejsce powołuje się t. zw. komisje porządkowe, które się składają z Chińczyków, sprzyjających Japończykom. Rząd chiński stwierdza dalej w nocie, iż żądanie odbudowy mostu na rzece Nonni nie da się niczem usprawiedliwić, ponieważ, aby przeprowadzić naprawę tego mostu, Japończycy użyli piechoty, artylerji i samolotów, których nie można traktować jako narzędzie odbudowy.

Zwierciadło samowoli!

W tygodniku „Zielony Sztandar“ czytamy na ten temat co następuje:

W Polsce, podobnie zresztą jak i w innych państwach, jest Najwyższy Trybunał Administracyjny, do którego można wnosić skargi na niezgodne z prawem orzeczenia władz administracyjnych. Gdy urzędy ściśle przestrzegają prawa, gdzie niema dowolności i samowoli, tam skarg do Trybunału Administracyjnego jest niedużo, zwłaszcza, że są one kosztowne, bo muszą iść przez adwokata.

U nas jest w tej chwili w Najwyższym Trybunale Administracyjnym aż 12 tysięcy skarg nierozpatrzonych, a napływają ciągle nowe. Ta olbrzymia ilość skarg świadczy najlepiej o samowoli panującej w naszej administracji i o nieliczeniu się jej z prawem przy wydawaniu orzeczeń.

Ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny załatwia dziennie przeciętnie 10 skarg, przeto na samo załatwienie wniesionych już skarg trzbaby zgórą 3 lata; a jak wspomnieliśmy, ciągle napływają nowe! Niejeden więc przeniesie się do wieczności, zanim doczeka się sprawiedliwości ze strony Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Obrady Senatu.

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie Senatu, na którem przyjęto szereg przedłożeń rządowych: o zasilaniu funduszów Izb Rzemieślniczych, o posługiwanie się odznaczeniami, uzyskiwanemi zagranicą na wystawach gospodarczych; o nadzwyczajnym przewozie wojskowych w czasie pokoju; o militaryzacji kolei państwowych.

Przyjęto także przedłożenie o zwolnieniu od cła sprzętu, służącego dla potrzeb armji.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy rozpatrywał cztery protesty przeciwko wynikom wyborów do Senatu w woj. lwowskim. Sąd, w wyniku narad, trzy pierwsze protesty odrzucił, co zaś do czwartego protestu, postanowiono zbadać świadków, dlatego odroczono rozprawę.

Walka z polskością w Niemczech.

Niemcy starają się usuwać wszelkie pamiątki polskie, świadczące o długowiekowej przynależności Warmji do Polski. W ostatnich dniach społeczeństwo polskie w Olsztynie zostało zaalarmowane wiadomością, że figura Chrystusa przy Remontemarkt i kapliczka przy Hohensteiner Chausse mają zostać usunięte ze względu na polskie napisy, które się na nich znajdują.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „Gościa Świątecznego“.**

Podatek dochodowy bez dochodu?

W roku obecnym nie można mówić o dochodzie, ponieważ produkcja rolna nie opłaca nawet wyłożonych na nią kosztów. Dzisiaj też nie jest to już tajemnicą, że porozsyłano specjalistów od wymierzania podatku dochodowego, którym powyznaczano kontyngenty powiatowe do ściągnięcia, a ci zaczęli już swoje urzędowanie.

Instytut do badania cen w Puławach wykazuje, że w roku 1930/31 gospodarstwa rolne miały straty — około 34%, spowodowane niskiemi cenami na płody rolne, a teraz zobaczymy, jaki dochód dają gospodarstwa rolne według danych „specjalistów“ podatkowych.

Pewien gospodarz, zamieszkały w Płowężu pow. brodnickiego, pan J. K., posiadający 130 mórg na dwóch gospodarstwach, a rodzinę, złożoną z 11 osób, w roku ubiegłym miał wymierzony podatek dochodowy od 3000 zł. W roku 1931 na początku listopada nadesłał mu Urząd Skarbowy w Brodnicy nakaz zapłaty tegoż podatku dochodowego, obliczony od 6.339 zł. Gdy przerażony w dniu 6 listopada b. r. udał się do Urzędu Podatkowego w Brodnicy po sprostowanie, wyjaśniono mu, że popełniono omyłkę, a mianowicie zaliczono 139 mórg jakie posiada za 130 hektarów, czyli 520 mórg. Musiał prócz tego złożyć dwa podania w Urzędzie Podatkowym w Brodnicy: 1) odwołanie o zmniejszenie podatku dochodowego z opłatą stemplową 2.20 zł, 2) prośbę do Urzędu Podatkowego o wstrzymanie ściągania podatku do czasu rozpatrzenia odwołania z opłatą stemplową 3.30 zł.

Zdaje się, że to w bajce tak bywa — dziś wszystko możliwe.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

GDY OBYWATELE Z GŁODU CHODZIĆ NIE MOGĄ.

Kancelarja wojskowa P. Prezydenta Rzplitej zakupiła (napewno za ciężki grosz) specjalny samochód do użytku P. Prezydenta w czasie wyjazdów na polowanie. W luksusowym samochodzie znajduje się pomieszczenie na 10 osób.

TRAGICZNY WYBUCH W FABRYCE SAMOLOTÓW.

W fabryce samolotów Plage i Laśkiewicz w Lublinie nastąpił wybuch zbiornika z gazem do spawania. Wskutek wybuchu wyleciały szyby ze wszystkich okien. Odłamkami żelaza zabici zostali na miejscu dwaj robotnicy, zaś kilku zostało ciężko rannych. Pilot fabryczny Józef Łukasik po przewiezieniu do szpitala zmarł. Przyczynę wypadku bada specjalna komisja.

KAT NIE NARZEKA NA BEZROBOCIE.

Z chwilą wprowadzenia w Polsce sądów doraźnych, ilość wydanych wyroków śmierci stale wzrasta. Kat Maciejewski ma wobec tego nawał zajęć. I tak w ostatnich dniach w więzieniu w Toruniu wykonano wyrok śmierci na osobach dwóch bandytów, zaś w więzieniu w Łomży na osobach trzech bandytów Raczkowskiego, Wyszyńskiego i Bidzińskiego, którzy na sumieniach swoich mieli ponad 30 morderstw.

MELDUJĘ POSŁUSZNIE, ŻE ODCHODZĘ... ALE NA ZAWSZE.

W Koreu na Wołyniu wydarzył się tragiczny wypadek samobójstwa, który wywołał w tamt. miejscowości niezwykle wstrząsające wrażenie. Oto na zabawę taneczną urządzoną przez podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza, przybyło również dwóch policjantów.

W pewnej chwili z powodu odmówienia przez pewną trancerkę zatańczenia z jednym z policjantów, powstał mały zatarg.

Znajdujący się na zabawie oficer K.O.P. polecił przeto obydwu policjantom opuścić zabawę w ciągu 5 minut. Przed upływem tego terminu kapitan ów ponowił swój rozkaz. W odpowiedzi na to post. Bargielski przybrał postawę na „baczność“ i zwrócił się do oficera ze słowami:

— Panie kapitanie, melduję posłusznie, że odchodzę... ale odchodzę na zawsze...

W tym momencie dobył rewolweru, przyłożył lufę do skroni i w oczach wszystkich wypalił. Przewieziony do miejscowego szpitala, post. Bargielski zakończył życie.

BOGACZ ZAGŁODZIŁ SIĘ ZE SKĄPSTWA.

W Boulogne sur Mer we Francji zmarł 70-letni Alfons Gueriant, wskutek zagłodzenia. Lekarze skonstatowali, że zmarły cierpiał na tyfus głodowy. Podczas przeszukiwania jego mieszkania znaleziono w jego łóżku i w fotelach 800.000 franków w banknotach.

UCIECZKA AUTOMOBILISTY PRZED ŚMIERCIĄ.

Pewien automobilista w pobliżu miasta Bristol w Anglji przejeżdżając przez tor kolejowy, nagle z za zakrętu ujrzał wyłaniającą się lokomotywę. Automobilista nie miał czasu cofnąć się, ani przejechać przez szyny. W ostatniej chwili wykręcił na szyny i zaczął uciekać przed lokomotywą. Auto podskakując po progach kolejowych, zdołało przejechać w pełnym gazie 200 m., a maszynysta pędzącego pociągu zdołał zatrzymać pociąg o kilka kroków od uciekającego auta. W ten sposób pechowy automobilista został cudem poprostu uratowany od śmierci.

WYBUCH NA PANCERNIKU.

W czasie nocnych ćwiczeń z działami przeciwkolotniczemi, na pancerniku amerykańskim, znajdującym się w pobliżu wyspy St. Rosa koło wybrzeży Kalifornji, nastąpił wybuch działa. Czterech kanonierów zostało zabitych na miejscu, zaś kilkunastu ciężko rannych.

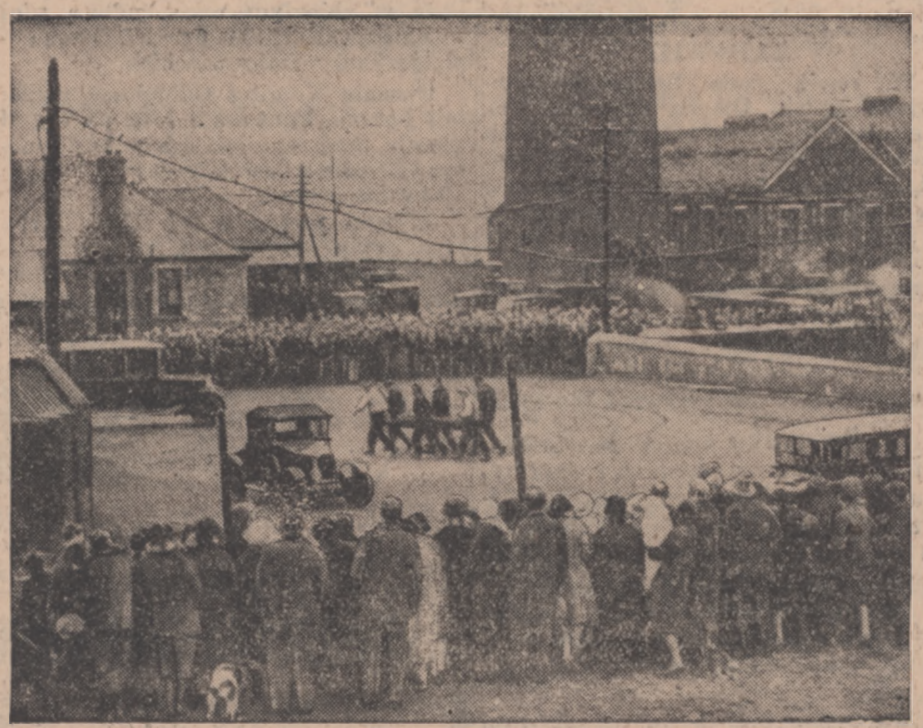

STRASZNA EKSPLOZJA GAZU.

W kopalni węgla Bowhill Colliery w Lochgelly w Szkocji wydarzyła się straszliwa eksplozja gazu, w czasie której 10-ciu górników straciło życie. Siła eksplozji była tak wielka, iż ciała nieszczęśliwych zostały rozerwane na szczątki. Na zdjęciu: wynoszenie ofiar katastrofy z kopalni.

Ze świata.

PROTEST BISKUPÓW LITEWSKICH.

Biskupi litewscy wydali zbiorowy list pasterski, utrzymany w bardzo surowym tonie, w którym protestują przeciwko prześladowaniu Kościoła katolickiego na Litwie. Wydanie listu poprzedzone było szeregiem konferencyj z prezydentem Litwy i prezesem rady ministrów. Konferencje te nie przyniosły żadnych dodatnich wyników. Rząd litewski w dziwnym fanatyzmie uniemożliwia we wszelki możliwy sposób rozwój Akcji Katolickiej.

6 OFIAR ZDERZENIA SIĘ SAMOLOTÓW.

W czasie lotów ćwiczebnych dwóch wodnopłatowców w porcie Libawy na Łotwie, nastąpiło zderzenie tych samolotów w powietrzu. Oba wodnopłatowce runęły na ziemię. Pięć osób załogi oraz żona jednego z oficerów pilotujących, jadąca w samolocie, ponieśli śmierć na miejscu.

Dlaczgo spis powszechny odbędzie się 9 grudnia.

Pierwszego powszechnego spisu ludności na terenie Rzeczypospolitej (jednak bez Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska) dokonano dnia 30 września 1921 roku.

Termin wrześniowy spisu nie okazał się jednak zbyt trafnym, gdyż znaczna część ludności wiejskiej była wówczas zajęta w polu (okres kopania kartofli).

Na skutek tych doświadczeń z przed lat dziesięciu, w roku bieżącym spis odbędzie się znacznie później, t. j. dziewiątego grudnia.

Za wyborem tego terminu przemawiają plusy następujące:

Jesienne prace polne będą w okresie tegorocznego spisu już dawno zakończone, a od wiosennych oddzieli rolnika długość całej zimy.

Oprócz tego szczęśliwy zbieg dwu świąt (niedziela szóstego i święto Niepokalanego Poczęcia — ósmego) ułatwi bardzo znacznie bezpośrednie przygotowanie i techniczne przeprowadzenie samej akcji spisowej.

Pozatem termin dziewiątego grudnia nie wchodzi jeszcze w orbitę okresu gorączkowych zakupów i „niespodziankowych tajemnic“, poprzedzającego zwykle święta Bożego Narodzenia.

Lecz pomimo to spis tegoroczny obejmie znaczna liczbe reemigrantów sezonowych, którzy zwykle wracają do kraju na kilka tygodni przed Wigilją. Zatem termin spisu wybrano trafnie, nie wątpimy też, że sam spis się uda i odzwierciedli wiernie rozwój gospodarczy i społeczny naszego kraju w ciągu dziesięciu lat ostatnich.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wielkie redukcje pracowników w hutach śląskich.

Na odbytem w Wiedniu posiedzeniu członków zarządów i rad nadzorczych Katowickiej Spólki Akcyjnej i Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury, uchwalono projekt unieruchomienia 60 proc. zakładów w hutnictwie oraz reorganizacji wymienionych przedsiębiorstw. Następstwem tej uchwały będzie redukcja 7000 hutników oraz 660 urzędników na G. Śląsku, którym wymówiono już pracę.

Eksport cebuli.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że istnieje możliwość wywiezienia około 200 wagonów cebuli Żytawskiej pakowanej w worki o wadze 100 kg. Wszyscy zainteresowani, mogący dostarczyć ilości wagonowe proszeni są o niezwłoczne podawanie swych adresów do Izby Rolniczej w Toruniu, wraz z podaniem ceny za 100 kg. loco stacja załadowania łącznie z workiem.

Woda „Przemysława“ jest doskonałą dla Waszej kozetki
Jan Kiepura

Notowania giełdowe w Poznaniu

z dnia 9-go listopada 1931 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.:

Pszenica	23,50—24,00
Żyto nowe	23,75—24,25
Jęczmień przemiałowy	22,25—23,25
Jęczmień browar.	27,00—28,00
Owies	23,25—23,75
Mąka pszenna 65 %	35,25—37,25
Mąka żytnia 65 %	35,50—36,50
Otręby pszenne	16,00—17,00
Otręby żytnie	16,25—17,00
Groch Wiktorja	22,00—27,00
Rzepak	32,00—33,00
Siano prasow. nowe	7,35— 8,10
Słoma żytnia prasow.	4,05— 4,30
Ziemniaki jadalne	2,50— 2,80

Wszystkie gatunki zbóż w dalszym ciągu zwyżkują.

DRÓB.

Bydgoszcz, 5. 11. Detaliczne ceny drobiu: kaczki 3—5 za sztukę, gęsi zł 6,50—7 za sztukę, kury 2—3,50, gołębie 90 gr. Tendencja utrzymana

MASŁO.

Bydgoszcz, 5. 11. Ceny hurtowe masła loco Bydgoszcz za 1 kg. Masło deserowe 4,16, w detalu 4,40. Ceny bez zmiany.

Spadek cen na produkty wiejskie w Małopolsce Wschodniej.

Zniżka cen na produkty wiejskie przybrała we Wschodniej Małopolsce niebywałe rozmiary. Na jarmarkach prowincjonalnych można kupić krowę za 75 złotych, świnię za 30 zł. Cena kartofli wynosi 3 do 4 zł. za 100 kg, jabłek 8 do 10 zł. Z powodu ciągłych deszczów, jakie padały latem i jesienią, nie dopisał drugi zbiór siana i gniją kartofle. Włościanie wyzbywają się bydła i świń. Mimo niebywałego spadku cen produktów rolnych miasta nie odczuwają taniości. Cena np. mięsa i wędlin pozostaje dotychczasowa.

Sprawa racjonalnej dostawy jaj — ruszyła z miejsca.

Ostatnio odbyły się w Siedlcach, w Białymstoku, Łucku i Łodzi konferencje delegatów spółdzielni mleczarskich prowadzących zbiórkę i zbyt jaj.

Na konferencjach tych omówiono obecny stan i potrzeby spółdzielczych zbiornic jaj oraz plan dalszej rozbudowy sieci zbiornic.

Podkreślić należy, iż zbyt jaj przy pomocy spółdzielni mleczarskich zjednywa sobie wśród ludności rolniczej coraz więcej zwolenników.

Do Abonentów.

Biuro Porad „Gazety Grudziadzkiej“ komunikuje, że z powodu podrożenia opłaty pocztowej na listy i kartki, abonenci, którzy chcą uzyskać listowną poradę, muszą nadsyłać znaczki pocztowe za 25 lub 35 groszy.

Porady, które nie zawierają tajemnicy, zamieszczamy w „Gazecie“ w odpowiedziach redakcji.

Biuro Porad „Gazety Grudz.“

Zima się zbliża, by się nie frasować
I uprzyjemnić sobie wolne chwile,
Radzę GRUDZIĄDZKĄ zaprenumerować,
Czas przy niej spędzić praktycznie i mile.

Zygmunt Kiedrzyński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 12 listopada 1931.
Czwartek: 5 braci Polaków. W. sł. 7.14; zach. 4,15. Wsch. ks. 10,30; z. 17,07.
Piątek: Stanisława Kostki. W. sł. 7.16; zach. 4.14 Wschód ks. 11,33. z. 18,12.
Sobota: Tomira. Wschód słońca 7.17; zach. 4.12. Wsch. ks. 12,18 zach. 19.28.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ osiąga się łatwe wypróżnienie. Żądać w apt.

Wielkopolska.

NIE POMOGŁA MU I FUZJA.

Na drodze publicznej prowadzącej z Bożanina do Wróżew, pow. Krotoszyn, został zatrzymany przez 3 nieznanych osobników strażnik Spółki Łowieckiej Józef Kokot, lat 72, z Krotoszyna. W czasie napadu jeden z napastników trzymając do strzału gotową broń, wymierzył nia w piersi Kokota; drugi osobnik zabrał Kokotowi fuzję i naboje, zaś trzeci osobnik stał na uboczu. Osobnicy po zabraniu fuzji Kokotowi zbiegli. Jako sprawców napadu zatrzymano braci Józefa i Stanisława Binków oraz Stanisława Wysockiego, wszyscy z Bożanina, — których napadnięty poznał jako sprawców.

KRWAWA BÓJKA PRZY ZWÓZCE WĘGLA.

Na tle sporu przy wyładowaniu węgla, powstała w Bydgoszczy bójka pomiędzy kilku woźnicami, którzy rozwozili węgiel deputowany dla kolejarzy. Jeden z woźniców, niejaki Ludwik Grych, został uderzony tępem narzędziem w głowę i padł nieprzytomny na bruk. W szpitalu skonstatowano u niego pęknięcie czaszki.

NAPAD SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ NA POCIĄG.

W nocy z piątku na sobotę do pociągu towarowego, idącego z Bydgoszczy w kierunku Inowrocławia, wdarła się szajka złodziei, która po oderwaniu plomb przy wagonach zaczęła rabować skrzynie z towarami i wyrzucać je na ziemię. Obsługa pociągu, spostrzegłszy złodziejską robotę, zatrzymała pociąg. Złodzieje powyskakiwali z pociągu i zbiegli, korzystając z ciemnej nocy. Porzucane skrzynie odnaleziono i zabrano do pociągu. — Władze policyjnej wszczęły energiczne dochodzenia za złodziejami, tembardziej, że jest to już trzeci wypadek usiłowanej kradzieży kolejowej w przeciągu kilku dni.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA

Podczas zwożenia buraków z cukrowni w Tucznie, pow. inowrocławski, robotnik Feliks Ozimina z Jaksic, zatrudniony jako przetokowy na kolejce wązkotorowej, zeskoczył podczas jazdy i w padł pod koła. Obrażenia były tak ciężkie, że Ozimina, który niestety zawinił wskutek nieostrożności, zmarł wkrótce.

OPĘTANY SZAŁ PIJAKA.

Pewien gospodarz z Lasków, pow. ępno, przyszedłszy w stanie nieżeźwym do domu, wszczął z żoną łótnię, w czasie której pobił ją dokliwie. Żona, nie mając innego ratunku, uciekła wraz z dziećmi i teściem z domu, co widząc furjat, począł siekierą rozbijać szafę, piec, oraz naczynia kuchenne. Następnie wybiegł na podwórze, siejąc naokół siebie spustoszenie. Uwadze pijaka nie uszły nawet gęsi, za któremi rzucał siekierą, przyczem jedną z nich zabił. Kres temu położyła dopiero policja, która pijaka odstawiła do aresztu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PO ZABAWIE.

W rowie koło Szamotuł znaleziono zwłoki Ottona Giesego. Jechał on wieczorem rowerem ze Śmiłowa, gdzie spędził czas ze znajomymi. W drodze dostał ataku kurczowego i spadając z roweru głową na twardą ziemię, odniósł przekrwawienie mózgu co spowodowało śmierć.

Informacje.

Czas ochrony dla zwierząt łownych.

W Dzienniku Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych. W myśl tego rozporządzenia nie wolno polować w następujących okresach:

na jeleleni-byki i daniele-rogacze od 1 listopada do 15 września,

na sarny-kozły od 1 listopada do 15 maja,

na zające-szaraki od 15 stycznia do 20 października,

na borsuki od 1 grudnia do 31 października,

na bażanty-koguty od 1 lutego do 31 października,

na kuropatwy w województwach: wileńskiem, nowogrodzkiem, białostockiem, poleskiem, wołyńskiem, krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem od 1 listopada do 31 sierpnia; w województwach zaś pozostałych od 1 grudnia do 31 sierpnia,

na dzikie kaczory od 1 czerwca do 15 lipca,

na dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne od 1 marca do 15 lipca.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do 31 lipca 1934.

Ważne orzeczenie sądowe

Znaną jest rzeczą że obszarnicy starają się robotnikom, którzy pracowali na nich przez długie lata, zapewnić na stare lata kij żebraczy. To też przedewszystkiem zwalniają tych robotników, którym zbliża się 25 lat pracy po którym to terminie robotnika nie wolno usunąć z pracy. Obszarnik Kruszewski wręczył w grudniu 928 r. konotatkę Sułkowi, który pracował w folw.. Osiny od 1 kwietnia 1904 r. dowodząc, że wymawia mu prawidłowo, bowiem dopiero w kwietniu 1929 roku Sułek będzie miał 25 lat pracy. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że obszarnik nie miał prawa wymówić pracę Sułkowi, gdyż nie wymówienie, a zwolnienie jest ważne. Tymczasem zwolnienie Sułka nastąpiłoby 1 kwietnia 1929 r., a więc po 25 latach pracy, co jest sprzeczne z umową. Niestety — robotnik na sprawiedliwość czekać musiał 2 lata.

Na budowę kościoła M. B. Dąbrowieckiej.

Podjęta przez nas w ub. roku zbiórka na kościół M. B. Dąbrowieckiej przyniosła nam w całem Województwie Poznańskiem przeszło 32.000 złotych. Około 20 procent z tego kosztowali kolektorzy i ich podróże. Na kościół pozostało ca. 26.000 zł. Mając materjał dostarczony nam przez Patronat Rządowy podjęliśmy w Imię Boże w ubiegłym roku budowę ufni w dalszą ofiarność parafji, Rządu i pielgrzymów Dąbrowieckich.

Obecnie Komitet Odbudowy wypuścił Loterję Fantową i losy po 1.00 zł wysyła przez specjalnych w legitymacje Komitetu zaopatrzonych kolporterów po domach.

Wygrać można w tej loterji fortepian, sypialnię, kuchnię, rowery i wreszcie pamiątki z Dąbrówki, — ktoby zaś nie wygrał, niechże się pocieszy tem, że kupienie losu nie poszło na marne. Nie odtrącajcie więc naszych kolporterów i nabywajcie losy także dla krewnych swoich i znajomych. —

Ciągnienie 15 grudnia br.

Komitet Odb. Kościoła w Dąbrówce Kościelnej:
(—) Dr. C. Rydlewski (—) X. Pyszkowski (—) A. Filipowski.

Obiecywaną książeczkę

z piękną tytułową ryciną, z wielu b. ciekawemi opowiadaniami i ładnemi rycinami dodajemy naszym Czytelnikom już do następnego t. j. sobotniego numeru Gazety Grudziądzkiej.

W książeczce tej znajdą Czytelnicy ciekawe opowiadanie ks. dra Władysława Łęgi z podróży po Afryce, p. t. Palma de Mallorca, artykuliki: Siłacze, Jak obchodzić się z mężem, oraz b. ciekawą nowelkę p. t. Hjeny morskie. Cennik książek naszej księgarni oraz ładne kolorowe obrazki uzupełniają całość.

Do nabycia w drogerjach, perfumerjach i u fryzjerów. Kto się jeszcze nie przekonał, a chce mieć piękne włosy, niech nadeśle 2.— złote w znaczkach i poda dokładny kolor. — Gen. Przedstawicielstwo na Polskę: Fr BOGACZ. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 14 — Wszystkie Panie używają do trwałego farbowania brwi i rzęs tylko Maja

Bibljoteczka teatralna

Sztuczki i komedyjki dla starszych i młodzieży.

Chrapanie z rozkazu. Komedja w 1 akcie, (3 m. i 1 k.).
Ciotka na wydaniu. Komed. w 1 akcie (2 m., 2 k.)
Gogo (nie mów hop, aż przeskoczysz). Komedja w 1 akc. (4 m., 1 k.)
Tajemnica. Fraszka sceniczna w odsłonie (2 m., 2 k.)
Kajcio. Komedja w 1 akcie (3 m. 2 k.)
Podejrzana osoba. Komedja w 1 akcie (2 m., 2 k.)
Bilecik miłosny. Fraszka w 1 odsłonie (2 m., 2 k.)
Marcowy kawaler. Krotochwila w 1 akcie (3 m., 1 k.)
Werbel domowy. Komedja ze śpiewami w 1 odsłonie (4 m., 2 k.)
Mąż od biedy. Komedja w 1 akcie. (3 m., 3 k.)
Pokój do wynajęcia. Krotochwila w 1 akcie (5 m., 3 k.)
Żywy nieboszczyk. Krotochwila w 1 akcie (3 m., 8 k.)
W starym piecu djabeł pali. Komedja w 1 akcie (3 m., 2 k.)
Kuzynek. Komedja w 1 odsłonie. (2 m., 1 k.)
Spudłowali. Komedja w 1 akcie. (5 m., 1 k.)
Chłopi arystokraci. Dramat w 1 akcie ze śpiewami. (7 m., 2 k.)
Przewodnik dla teatrów amatorskich, napisany przez Winc. Rapackiego. Cena 1,50
O urządzeniu obchodów i przedstawień szkolnych. Juljanna Jaworska . . . . . Cena 0,50

Każda z powyższych książek kosztuje 90 groszy.

UWAGA! Cyfry podane w nawiasach, z literą m. oznaczają ilość występujących w sztuce mężczyzn, z literą k, kobiet.

Przy przesyłce nie więcej jak 5 książek załączyć opłatę pocztową 55 groszy, na większe przesyłki 65 groszy.

Wysyłkę książek uskuteczniamy za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy na konto P. K. O. nr. 200420.

Zakłady Grąficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego — Grudziądz (Pomorze).

Ekspozytura przy ulicy Wybickiego nr. 9.

16 mrg.
ziemi buraczanej, zabudowania mas. duża wieś kościelna, od Poznania 28 klm., bez długów. Cena 5000 zł, wpłata 2500 złotych, reszta na dłuższe lata — solesznie sprzeda „ROLPOL“, Poznań, Wrocławska 22.

Udziela pożyczek
długoterminowych na budowę, rozbudowę spłaty długów, kupna nieruchomości przy niskiem oprocentowaniu „Własna Zagroda“, Spółdzielnia Hipoteczno-Kredytowa, z ogr odpow., Poznań, Al. Marcinkowskiego 3a Telefon 3121 (dawn. Nowy Rynek 13).

400 do 500 zł.
ubocznego zarobku miesięcznego, bez narażenia godności stanu znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Wiadomości fachowe zbyteczne. — Zgłoszenia „GOZAKRED“, Lwów, Wałowa 11.

Browning
straszak, luksus, kal. 6 mm stalowy, niklowany, wraz z 20 nabojami metal. zł 12 —, za 100 naboi zł 3.50. Wysyła za pobraniem „KITAJ“, Warszawa, Pl Napoleona skrzynka 875/G

Wyuczam
dokładnie wszelkiego gotowania, najrozmaitszego pieczywa, zapraw jesiennych, szycia bielizny i robótek Łaniecka, Ostrów (Wlkp.), Wrocławska 19 (dawniej Kaliska 24).

Gospodarstwo
5 mrg. dobrej ziemi, zabudowania murowane, cena według umowy, sprzedam natychmiast — Stanisław Wiekliński, Skoraszewice, pow. Gostyń.

Książki do nabożeństwa.

Wiara, Nadzieja, Miłość. Format 9×6 cm. Opr. czarna skórkowa . . . . Cena 2,40
Wianuszek. Format 8,5×5,5 cm. Opr. czarna skórkowa . . . . Cena 3,90
Książka miniaturowa. Format 8×5,5 cm Opr. czarna skórkowa . . . . Cena 1,50
Złoty Ołtarz. Format 10×7 cm. Opr. czarna skórkowa . . . . Cena 4,75
Bóg z Tobą Format 10×7 cm. Opr. czarna skórkowa . . . . Cena 4.80

Na przesyłkę 1 książki należy załączyć na opłatę pocztową 30 groszy. Na przesyłkę nie więcej jak 5 książek załączyć na opłatę pocztową 55 groszy na większe przesyłki 1 złoty.

Wysyłkę książek uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy na konto P. K. O. nr. 200 420

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego — Grudziądz (Pomorze).

Ekspozytura przy ulicy Wybickiego nr: 9.

Na mocy zezwolenia O. U. Z. w Poznaniu parcelować się będzie z **Dóbr Rzetnia,** powiat Kępno, stacja kojejowa Domanin, ca 150 hektarów ziemi ornej i łąk. **Ziemia przeważnie pszenno-buraczana. — Termin parcelacyjny odbędzie się dnia 17 i 18 listopada 1931 r.** na miejscu w Rzetni w kancelarji majątku.

Informacji udziela Gniewosz, Poznań, Wierzbięcice 5.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.80 zł., kwartalnie 5.89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.
Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.30 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce 1 w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.
W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.
W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.
W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 4.00 zł.
Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.
Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W sieceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.
Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.
Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 612. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński. Grudziądz Tuszewo.
Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.